

A portrait of a woman with short, wavy, light brown hair and glasses, smiling slightly. She is wearing a dark, textured top and a long, thin necklace with a small gold pendant. The background is dark and out of focus, with a vertical strip of reddish-brown fabric on the right side.

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

STUDIA I SZKICE
O TWÓRCZOŚCI
ANNY FRAJLICH

pod redakcją

Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej

„TU JESTEM / ZAMIESZKUJĘ WŁASNE ŻYCIE”

STUDIA I SZKICE O TWÓRCZOŚCI ANNY FRAJLICH

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich

pod redakcją
Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej



Kraków 2018

© Copyright by individual authors, 2018

Redakcja
Barbara Surówka

Recenzent
prof. zw. dr hab. Anna Legeżyńska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Stefana Szczygła

W publikacji zamieszczono reprodukcje prac
pracowników Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
które zostały dedykowane Poetce

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Rzeszowskiego

ISBN: 978-83-7638-873-1
<https://doi.org/10.12797/9788376388731>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
BEATA DOROSZ	
O Annie Frajlich i jej wierszach (z nagrodą w tle)	15
ZBIGNIEW TRZASKOWSKI	
Poetical Habitus of Anna Frajlich	29
WOJCIECH LIGĘZA	
Wobec upływającego i odzyskiwanego czasu. O twórczości Anny Frajlich.	41
BARBARA CZARNECKA	
Anna Frajlich w odmianach czasu – kim jest, kim bywa poetka. . .	57
JUSTYNA BUDZIK	
Anny Frajlich czas (nie)powtarzalny i nienazywalny.	71
JERZY MADEJSKI	
List, listopad, literatura. Miniatura biograficzna Anny Frajlich. . .	85
AGNIESZKA NĘCKA	
(Nie)dopowiedziana „przejrzystość szkła”. O miniaturach prozatorskich Anny Frajlich.	97
MARIAN KISIEL	
Poetka wygnania. Na marginesie dwóch wierszy Anny Frajlich . . .	109
BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI	
My z wieku minionego? Stałość i zmiana w twórczości poetyckiej Anny Frajlich.	121
JÓZEF WRÓBEL	
Polska Anny Frajlich z wygnańczej perspektywy	135
ALICE-CATHERINE CARLS	
Wychodząc poza życie. Upamiętnianie Holocaustu w poezji Anny Frajlich.	149

SŁAWOMIR JACEK ŻUREK

Poezja Anny Frajlich wobec dziedzictwa kulturowego judaizmu.

O *Wierszach izraelskich* 167

AGNIESZKA ŻMUDA

Portret wygnanej – Polki i Żydówki w poezji Anny Frajlich. 177

ANNA FIEDEN-KUŁAK

Milczenie w poezji Anny Frajlich 187

AGATA PALIWODA

„Był tutaj”. O *Tryptyku żałobnym* Anny Frajlich. 199

JOANNA BIEREJSZYK-KUBIAK

Miasto a mit. Poezja Anny Frajlich wobec zagadnień

mitografizmu. 209

KATARZYNA NIESPOREK

Miejsce na ziemi: Nowy Jork. O poezji Anny Frajlich 219

KAZIMIERZ ADAMCZYK

Nowojorska przystań Anny Frajlich 235

EWA BARTOS

Tropy cielesności w poezji Anny Frajlich. 249

EWA GÓRECKA

„Ciemne korytarze”. Serce jako centrum ciała w poezji

Anny Frajlich. 265

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG

„Między harmonią a chaosem”. Obrazy przyrody w wierszach

Anny Frajlich jako język diagnozowania świata 275

ARKADIUSZ LUBOŃ

Aklimatyzacja poezji. Polsko-amerykańska antologia wierszy

Anny Frajlich *Between Dawn and the Wind* 287

MARCIN WYREMBELSKI

Ocean między nami – wiersze Anny Frajlich w przekładzie

na język włoski 301

EWA KOŁODZIEJCZYK

Amerykańskie laboratorium Anny Frajlich 311

JANUSZ PASTERSKI

„Ten co ocalił”. Miłosz Anny Frajlich. 321

RAFAŁ MOCZKODAN

Anna Frajlich – krytyk literacki. Notatki do portretu 337

JOLANTA PASTERKA

Obraz Kirgistanu w dzienniku podróży *Dach Świata jeszcze raz* .. 359

ANNA WAL

Wygnańcy 1968 roku w świetle listów Felicji Bromberg,
Anny Frajlich, Władysława Zająca 373

JAN WOLSKI

„Droga Pani Aniu”. Debiut książkowy, tajniki typografii
i serdeczna przyjaźń w świetle korespondencji
Anny Frajlich-Zajac ze Stanisławem Gliwą 385

JACEK HAJDUK

Rzym rosyjskich symbolistów. Wokół książki Anny Frajlich
The Legacy of Ancient Rome in the Russian Silver Age..... 401

RONALD MEYER

Anna Frajlich's Studies of Russian Symbolism: The Case
of Valery Bryusov 411

Noty o Autorach 415

MARIAN KISIEL
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Poetka wygnania

Na marginesie dwóch wierszy Anny Frajlich

I

Nazwano ją „poetką wygnania”, a wśród toposów jej najważniejszych wierszy wymieniono „topos wypędzenia”. Krytycy poszli drogą, jaką wytyczył Jan Kott¹. W tym duchu przekonywał Sławomir Jacek Żurek:

Najlepszym terminem oddającym charakter warsztatu poetyckiego Anny Frajlich jest określenie *poetka wygnania*, bowiem jednym z ważniejszych motywów w jej dorobku, kształtującym *de facto* jej osobowość twórczą jest *topos wypędzenia* z Polski po marcu 1968 roku obywateli żydowskich².

Podobnie pisał wcześniej Natan Gross:

Anna Frajlich [...] należy do klasy emigrantów, którzy mówią o sobie, że ich *wypędzono* – to nie są emigranci z wyboru, a *wygnancı*, wypchnięci przez własny rząd ze swojego kraju, obywatele, którym odebrano obywatelstwo, odebrawszy przedtem podstawowe środki egzystencji³.

Sama poetka także podkreślała swój wygnańczy status:

¹ Zob. I. Misiak, *Pejzaże świtu*, „Przegląd Polski” [dod. „Nowego Dziennika” (Nowy Jork)] 1991, 17 X, s. 3.

² S.J. Żurek, *Głosy z wygnania pokolenia '68. Na przykładzie biografii poetyckiej Anny Frajlich*, „Kresy” 2006, nr 1-2, s. 168 [podkr. M.K.].

³ N. Gross, *Nie przeminęło z wiatrem (poetka emigracyjna Anna Frajlich)*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty” 2001, z. 4, s. 60.

[...] wygnanie bardzo mnie dotknęło, nadszarpięło mój świat. Przez lata odbudowywałam go, ale terapeutyczne właściwości literatury, która rodzi się z rany, pomogły mi pokonać kryzys⁴.

Nie od razu tak się stało. Powiedziała w jednym z wywiadów:

Ja, wyjeżdżając z Polski, nie byłam autorką żadnej jeszcze książki. Za to my wszyscy z tzw. marcowej emigracji czuliśmy, że nasze poczucie godności osobistej zostało głęboko zranione. I stanęliśmy przed koniecznością odbudowy podstaw egzystencji. I to nie tylko w wymiarze duchowym czy tożsamościowym, ale praktycznym: musieliśmy nauczyć się języka, znaleźć pracę, znaleźć dom, utrzymać rodzinę⁵.

Odnosząc się do Nowego Jorku, miejsca swojego amerykańskiego zamieszkania, określiła go tak: „Miasto samotnych poetów, którzy piszą, bo muszą”⁶. I kierując te uwagi do siebie, i wiersza *Ergo sumus* z charakterystyczną frazą: „Tu poeci / w dwustu językach dla nikogo / piszą swe wiersze jak szaleni”⁷ – wyznała: „gdy powstał ten wiersz, także pisałam w obcym języku, «dla nikogo». To była ta samotność wygnańca”⁸.

Przeczytajmy zatem raz jeszcze ten wiersz, który jest wizytówką emigracyjnej twórczości Anny Frajlich. Zamknęła w nim jedno z najważniejszych dla siebie doświadczeń. Doświadczenie obcości języków, które przez to właśnie, że są obce, paradoksalnie stają się – w jakimś sensie – także sobie bliskie.

A więc jesteśmy
ja – z prowincji
i ty ze wszystkich stolic świata
pijemy wino w Nowym Jorku
– stolicy stolic
i prowincji wszystkich prowincji –
pijemy wino a za oknem
w galerii wiszą trzy Chagalle.
Tu zdetronizowani królowie

⁴ Wiersze pisze się w języku matki. Z Anną Frajlich rozmawia Paulina Małochleb, „Nowe Książki” 2013, nr 9, s. 5.

⁵ Tamże, s. 6.

⁶ Tamże, s. 5.

⁷ A. Frajlich, *Ergo sumus*, [w:] t e j ż e, *Który las*, Londyn 1986, s. 7.

⁸ Wiersze pisze się w języku matki..., s. 5.

i cesarzowe bez cesarstwa
wyprowadzają psa na spacer.
Tu poeci
w dwustu językach dla nikogo
piszą swe wiersze jak szaleni
piszą wiersze
że aż miasto – jak balon –
wzdęte jest poezją
i tylko pstryknąć
a polecą.
Poleci z naszym winem
z nami
i z restauracją
gdzie do ryby podają noże
z żebrakami
którzy śpią w pustych schronach
ze szczurami
i z mostem
i z „widokiem z mostu”
i z giełdą i rozdartą sosną
i szklanych domów całym sznurem
polecą w górę.
Ale to tylko przypuszczenie
bo choć poeci wiersze piszą
nie ma takiego śmiałka
który
by pstryknął⁹.

Ergo sumus jest dla poruszanej przeze mnie problematyki wygnania i a utworem zasadniczym. Anna Węgrzyniak w jego świetnej interpretacji zanotowała ważną uwagę o emigracyjnej „wspólnocie miejsca, czasu i losu”. Wspólnota ma tutaj wymiar jednostkowy i społeczny, rodzi się w kakofonii języków, w nowojorskiej wieży Babel:

Bohaterem wiersza jest poeta-emigrant, ktoś bliżej nieokreślony, ktoś ze wszystkich stron świata, „piszący w dwustu językach dla nikogo”. I nie ma tutaj rdzennych Amerykanów bądź szczęśliwców, którym się udało, są wyłącznie nędzarze: zdetronizowani królowie, cesarzowe bez cesarstwa, śpiący w szczurzych schronach żebracy, biznesmeni-idealiści („giełda”

⁹ A. Frajlich, *Ergo sumus*, [w:] *te j e, Który las*, s. 7.

obok „rozdarłej sosny” i „szklanych domów”), rzesza poetów bez odbiorcy. Łączy ich wspólnota miejsca, czasu i losu: upadek, bezdomność, życie bez perspektyw. W *Ergo sumus* rozgoryczenie dopuszcza nawet spokojną myśl o katastrofie¹⁰.

Podkreśliśmy jednak mocniej ową frazę o języku i językach. Tym języku, który się z sobą przywiozło, języku domowym – i tych językach, z którymi przyszło się zderzyć w innej rzeczywistości. Szczególnie okrutnie wybrzmiewa tutaj nieważność języka domowego wobec metaforycznie określonych „dwustu języków” nowej wspólnoty. I zapewne można byłoby snuć tutaj rozważania o znikomości języka prowincjonalnego wobec języków uniwersalnych, gdyby nie to, że w wierszu Anny Frajlich wszystkie języki są prowincjonalne. Są „dla nikogo”. Tym, co je łączy, jest ich własna marność, daremność, nicość – *vanitas linguarum*.

Tytuł jest łaciński i wieloznaczny. *Ergo sumus* – w przekładzie autorki z wersu pierwszego – znaczy najprościej: „więc jesteśmy”. Czy słowa te odnoszą się do augustiańskiego solipsyzmu o niewątpliwości mylenia się, więc istnienia (*dubito ergo sum*), czy do fragmentu kartezjańskiej konkluzji o filozoficznym rozumowaniu, które jest niepowątpiewalne, pewne, wyraźne i oczywiste (*cogito ergo sum*)? O tym dowiemy się później. Przeczujemy już jednak, że Anna Frajlich nadała łacińskiemu tytułowi swojego wiersza podwójną semantykę. W słowie „sumus” (jesteśmy), a nie „sum” (jestem) zawarła nadto wspólnotową, a nie indywidualną wykładnię wygnania. Zmiana liczby pojedynczej na mnogą okazuje się zaakcentowaniem *fatum*, które jest takie samo dla wygnańców wszystkich kultur.

Mówiąc: „ergo sumus”, duchowa spadkobierczyni kultury judeochrześcijańskiej, pierwszego Rzymu, wśród „dwustu języków” przywołuje język umarły/umarłych. Jest jak dawny barbarzyńca, kolonizator, który na obcej ziemi, „w Nowym Jorku – / stolicy stolic / i prowincji wszystkich prowincji –” obwieszcza: oto przybyłem! Przybycie to jest jednak groteskowe: nikt nie wypatruje, nie oczekuje przychodnia, bo wszyscy są *advenae*, skądś, obcy. Sformułowanie: „a więc jesteśmy / ja – z prowincji / i ty ze wszystkich stolic świata”, unieważnia wyjątkowość przybycia i wyjątkowość przybyścia. Każdy mówi w swoim języku domowym, martwym dla słuchacza. Tłumacząc *Ergo sumus* inaczej: „przeto jesteśmy”, „dlatego jesteśmy”, w tej drugiej wersji odkrywamy palimpsest. „Przeto”, „dlatego” mają inną siłę niż „więc”.

¹⁰ A. Węgrzyniak, *Życie w podróży. O liryce Anny Frajlich*, [w:] *te j e z e, Czytam, więc jestem. Studia, interpretacje, glosy*, Bielsko-Biała 2004, s. 135.

Znaczą to samo, ale są mocniejsze. Brzmia stanowczo, pewniej niż delikatne i poniekąd przepraszające „więc”.

„Dlatego”, „przeto” – jak w tytule debiutanckiego zbioru Wisławy Szymborskiej *Dlatego żyjemy* – odsuwają wątpliwość na rzecz pewności. Ale rodzą pytanie, dlaczego, z jakiego powodu jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. W obydwu przypadkach tytuł wiersza ma kartezjański sens. Jedyne, co niepowątpiewalne w spotkaniu dwojga osób, to fakt, że są tacy sami jak inni, spotykają się tak samo jak inni i w miejscu dla nich tak samo zdumiewającym. Ale w pierwszym przypadku („więc jesteśmy”) nie pytamy o powód spotkania. W drugim („dlatego jesteśmy”) musimy zapytać o to, kim są dwie osoby mówiące, każda w swoim języku domowym, wśród tylu obcych etnolektów. Dlaczego spotykają się w Nowym Jorku – „stolicy stolic / i prowincji wszystkich prowincji”?

Odpowiedź jest jedna: dla tego, że są wygnaniami.

II

Otwierają się tutaj cztery możliwości interpretacyjne problemu wygnania, wypędzenia czy emigracji. Pierwsza z nich odsyła do Żydów stale w drodze, gotowych na zmianę miejsca; druga – do wygnania z jednego języka i zakorzenienia w innym; trzecia – do wygnania jako kategorii egzystencjalnej; czwarta – do wygnania jako kategorii artystycznej. Ta wielorakość pozwala nam przywołać różne sposoby sytuowania się podmiotu w tym, co można nazwać *tradycją wygnania* zą, jakże przecież bogatą, a w polskiej literaturze – poczynając od romantyzmu – niebywale istotną¹¹.

Tradycja wygnańcza nie jest tym samym co *literatura wygnan*cz a. Języki tradycji są nieredukowalne, cementują wspólnotę, budują jej mit, mają długi czas trwania i przenoszą się z pokolenia na pokolenie. Pielgrzymstwo polskie okazało się znacznie trwalszym toposem tradycji wygnańczej, niż chciał je widzieć Mickiewicz. Inaczej – literatura. Może ona redukować, odrzucać lub reanimować toposy tradycji wygnańczej. Czynić z niej kodeks moralny lub, po judymowsku rozumiany, „ten dług przeklęty”, niepozwalający nigdy zapomnieć o miejscu, z którego się wyszło, w którym

¹¹ Zob. M. Karpińska, *Poety emigracyjnego zmagania z biografią (na przykładzie twórczości Anny Frajlich)*, „Akcent” 2005, nr 3, s. 83: „Tradycja wygnańcza stworzyła [...] własne wzorce i toposy, wykorzystywane często jako klucz symboliczny [...]. Odwołania te pomagają uchwycić sens własnego losu, opanować go myślowo i emocjonalnie”.

się jest. Wygnanie albowiem zawsze jest przekleństwem i wybawieniem. Przekleństwem, bo jest wykorzeniem i wprowadza w stan psychicznej trwogi; wybawieniem, ponieważ wyzwala od koniecznych danin, pozwala zakorzenić się w rzeczywistości myśli. To, co jest trwogą, może być jednocześnie pieśnią wolności.

Każde wygnanie ma swoje „dogodności i niedogodności”, „blaski i nędze”, ma swoich światopoglądowych mentorów. Należałoby zapytać zatem, jak Anna Frajlich sytuuje się wobec kanonicznych tekstów o wygnaniu, które powstały na polskiej emigracji. Czy stoi po stronie Józefa Wittlina, Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, a może – Emila Ciorana?¹² Kontekst światopoglądowy został dobrze wykorzystany wcześniej przy okazji innych twórców, tutaj – o ile się nie mylę – nie był w ogóle przywoływany. Chodzi mi o to, że jest on konieczny w odniesieniu do poetki, która sama nazywa siebie poetką wygnania.

Nie referując poszczególnych koncepcji (w badaniach nad polską emigracją były one wielokrotnie przywoływane), sądzę, że poetce bliskie są uwagi Józefa Wittlina oraz Czesława Miłosza, którzy wcześniej znaleźli się na amerykańskim kontynencie i oderwani od kraju i Europy mogli spojrzeć z większym dystansem na sytuację swojego „wygnania”. Szczególnie istotne wydają się rozważania Wittlina. Odwołując się do języka hiszpańskiego, przypominał, że wygnańca nazywa się tam *destierro* – „człowiekiem pozbawionym ziemi”. Od siebie dodał jeszcze jeden wyraz: *destiempo* – „człowiek pozbawiony czasu, [...] który upływa obecnie w jego własnym kraju”¹³. Ten czas biegnie inaczej na wygnaniu.

Jest to czas nienormalny, prawie że obłąkany. Wygnaniec żyje bowiem w dwóch różnych czasach jednocześnie: w teraźniejszości i przeszłości. Życie przeszłością bywa niekiedy intensywniejsze od życia teraźniejszością i tyranizuje całą jego psychikę¹⁴.

Pisarz *destierro-destiempo* jest jednak wolny, nie musi przebywać w czasie swojej epoki, może go przekraczać i „czas swój osądzać w niezawisłości

¹² Zob. E. M. Cioran, *Dogodności i niedogodności wygnania*, przeł. anonim. [W. Gombrowicz], „Kultura” (Paryż) 1952, nr 6, s. 3-6; W. Gombrowicz, *Komentarz*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 6, s. 6-9; J. Wittlin, *Blaski i nędze wygnania*, „Kultura” (Paryż) 1959, nr 9, s. 3-15; C. Miłosz, *Noty o wygnaniu*, „Kultura” (Paryż) 1981, nr 3, s. 3-8; G. Herling-Grudziński, *O wygnaniu*, „Kultura” (Paryż) 1992, nr 9, s. 17-22.

¹³ J. Wittlin, *dz. cyt.*, s. 9.

¹⁴ *Tamże*.

od niego"¹⁵, tworzyć dzieła ponadczasowe. Wittlin powiada: „każdy człowiek, póki żyje, jest wygnańcem, a co drugi artysta, poeta czy pisarz jest wygnańcem dlatego, że na swój własny sposób widzi i wyraża świat”¹⁶. Wygnanie nie musi być zatem dla artysty zgubą, jak to widział prześmiewczo Cioran: „Onanizm i suchoty, oto los jego”¹⁷, ale wybawieniem, odnalezieniem nowego losu. Wojciech Wyskiel pisał w odniesieniu do przywołanego tu zdania Wittlina:

Zauważmy, że teza ta kryje w sobie następujące założenia: skoro wygnanie przesądza o uniwersalnej kondycji człowieka, to najpełniejszą realizacją człowieczeństwa jest artysta (obcy z wyboru), najkonsekwentniejszym zaś artystą jest artysta-wygnaniec. Zrozummy go dobrze. Odmieniec nie mitologizuje swojej sytuacji, nie zapomina, że przyczyną emigracji był konflikt o charakterze politycznym. Jednakże znalazłszy się już na obczyźnie nie chce absolutyzować niezwykłości swego położenia; zakłada, że sytuacja ta pozwala mu lepiej rozpoznać wyobcowanie ze wspólnoty właściwe każdemu artyście (godnemu tego miana) czy nawet każdemu walczącemu o swą autentyczność człowiekowi¹⁸.

Ten sposób myślenia jest właściwy także Annie Frajlich. Zauważmy, że w tak uniwersalizowanym wygnaniu wątek tożsamościowy, rozumiany w wymiarze jakichś wzniosłych nostalgii, tęsknot i rozdarć, właściwie zostaje oddalony. Albo się ma tożsamość, albo się jej nie ma. Poetka wyznała:

Myślę, że dzięki wychowaniu, jakie otrzymałam, nie miałam problemów ze swoją tożsamością. Rodzice wpoili mi bardzo silne poczucie godności. Jestem polską Żydówką, pochodzę z zasymilowanej, świeckiej rodziny, moja tożsamość kulturowa jest polska. To inni ludzie mogli mieć problem z moją tożsamością, ale to ich sprawa¹⁹.

Kiedy stąd wyjeżdżałam, myślałam, że nie będzie żadnej kontynuacji. Później zrozumiałam, że moje osadzenie w języku jest bardzo silne. Jeśli się jest Polakiem [...], to jest się nim zawsze i wszędzie²⁰.

¹⁵ *Tamże*, s. 11.

¹⁶ *Tamże*, s. 6.

¹⁷ E.M. Cioran, *dz. cyt.*, s. 4.

¹⁸ W. Wyskiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie*, Kraków 1993, s. 15.

¹⁹ *Wiersze pisze się w języku matki...*, s. 5.

²⁰ *Polskość to przeznaczenie. [Z Anną Frajlich rozmawia Paweł Spodenkiewicz]*, „Dziennik Łódzki” 2000, 16 VI, s. 15.

Autodeklaracje te są niebywale ważne. Kierują w stronę tożsamości pełnej – utraconej i odzyskanej albo nabytej. Ta pierwsza (polska i żydowska) jest tożsamością oddalonych miejsc, ta druga – tożsamością kultury. W przestrzeni amerykańskiej kultury emigracyjnej Polaków jest to postawa powszechna, by przypomnieć choćby Floriana Śmieję²¹. Danuta Mostwin ten rodzaj związków literackich i tożsamościowych nazywa „trzecią wartością”, czyli taką, jaka rodzi się ze zderzenia dwóch kultur. Pierwszą przynosimy z sobą, drugą poznajemy i w nią wchodzimy. Trzecia kultura jest aksjologiczną pełnią. Pamięć o wygnaniu może podsycać „trzecią wartość”, ale nie musi. W artystycznym uniwersum znaczenie „trzeciej wartości” nadaje twórca – i tylko on²². Poetka mówi: „mam trzy tożsamości [...] Należę do trzech kultur, polskiej, żydowskiej i amerykańskiej, z każdej coś czerpię i do każdej dorzuciłam kamyczek”²³. Pamięć o wygnaniu odnosi się zatem do kultury pierwszej – polskiej. Żydowskość to zasymilowana polskość²⁴. W odniesieniu do kultury amerykańskiej możemy mówić o asymilacji w niej.

Czesław Miłosz w *Notach o wygnaniu* napisał: „Po latach wygnania człowiek próbuje sobie wyobrazić, jak to jest, kiedy nie żyje się na wygnaniu”²⁵. Tej myśli nadał tytuł *Aklimatyzacja*. Słowniki definiują to pojęcie jako przystosowanie się wszelkich organizmów żywych do nowych warunków, poeta zaś mówi o odwrotności procesu, o próbie wyobrażenia sobie tego, co było, jako nowej dla siebie sytuacji. Aklimatyzacja ma bowiem swoją podwójną semantykę, jest p e w n o ś c i ą nowego miejsca oraz n i e p e w n o ś c i ą powrotu do miejsca starego.

²¹ Zob. mój szkic „Utracone” i „odzyskane”. O dwóch wierszach Floriana Śmiei, [w:] M. Kisiel, *Między wierszami. Jedenaście miniatur krytycznych*, Katowice 2015, s. 69–86, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 3379.

²² D. Mostwin, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin 1995, s. 235–236: „«Trzecia wartość» jest energią wytworzoną na skutek konfrontacji jednostki (i jej wartości) z nowym układem. [...] W rezultacie prowadzi to do innego, bogatszego sposobu myślenia, zwiększonej niezależności i świadomości własnego rozwoju. Ta świadomość to «trzecia wartość». Nie ogranicza się do sytuacji emigranta. Rozwinąć się może w warunkach, w których jednostka znajduje się w konfrontacji z inną, obcą, a nawet wrogą dla niej cywilizacją, strukturą społeczną lub filozofią”.

²³ Cyt. za: A. Fiedień, *Poetycka biografia emigrantki Anny Frajlich. Wokół tomiku Łódź jest i jest przystanią*, [w:] *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice. Seria druga*, red. B. Szalaśta-Rogowska, Katowice 2016, s. 118, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 3499.

²⁴ *Wiersze pisze się w języku matki...*, s. 5.

²⁵ C. Miłosz, *dz. cyt.*, s. 5.

Maksymę Miłosza możemy, jak się zdaje, odnieść do wiersza Anny Frajlich *Aklimatyzacja* z tomu *Aby wiatr namalować*. Choć późniejsza, mówi przecież o tym samym – o zderzeniu pamięci i wyobrażenia, o stałym przystosowywaniu się do nowej sytuacji, ucieczce przed powrotami w rujnącą przeszłość. Poetka powiedziała:

[...] *Aklimatyzacja* jest wierszem o konieczności zapominania i niemożności zapomnienia. Konieczności w tym sensie, że ciągle odwracanie się ku przeszłości doprowadzi do jałowej nostalgii. Niemożność spowodowana jest bólem, poczuciem ważności i niepowtarzalności przeżyć dzieciństwa i młodości. Niedokonana forma czasownika świadczy, że chociaż „zapominam”, nie zapomniałam, bo gdyby tak było, nie musiałabym więcej zapominać²⁶.

A oto wiersz:

zapominam dokładnie
zapominam sumiennie

mój kraj ojczysty
mój kraj codzienny

zapominam kosmate
zapominam kłębiaste

chmury na jakimś niebie
chmury nad jakimś miastem

zapominam do końca
zapominam je ciągle

– twarze w mrok zagarnięte
za oknami pociągu²⁷.

Aklimatyzacja doczekała się kilku przenikliwych głosów interpretacyjnych. Anna Węgrzyniak zwróciła uwagę na „magiczną funkcję” anafory „zapominam”, która poprzez swoją „rytmiczną powtarzalność” (w dysty-

²⁶ Anna Frajlich o sobie i o wierszach, „Kontury” T. 12, 2002, s. 63.

²⁷ A. Frajlich, *Aklimatyzacja*, [w:] tejże, *Aby wiatr namalować*, Londyn 1976, s. 28.

chach pierwszym, trzecim i piątym) nabiera wymiaru symbolicznego: „aby odnaleźć się w nowym świecie, trzeba «dokładnie» i «sumiennie» zapomnieć przeszłość, trzeba wymazać z pamięci obrazy (ziemi, nieba, ludzi), które wyzwalają nostalgię, utrudniając aklimatyzację”²⁸. Kazimierz Adamczyk wprost powiązał utwór Anny Frajlich z problematyką wygnania i „uniwersalnego doświadczenia emigranta”. Dowodził:

[...] prawdziwe przyczyny wygnania są tu głęboko zaszyfrowane. Nie mówi się tu o faktach historycznych ani o odrębności etnicznej. [...] [Wiersz opowiada – M.K.] o uniwersalnym doświadczeniu emigranta i doznaniu podmiotowej odrębności. Trudno nawet stwierdzić, czy proces zapominania w *Aklimatyzacji* jest wartościowany ujemnie, czy pozytywnie. Może ten poetycki utwór jest jedynie konstatacją na temat pracy pamięci. [...] słowa autorskiego komentarza pisane były z perspektywy lat trzydziestu. Zanotowane w wierszu przeżycie zostało zracjonalizowane i zinterpretowane. Niemniej jeśli będziemy czytać ten wiersz jako pourazową odpowiedź na bolesne doświadczenie wykluczenia, to wtedy ładunek emocji tkwiący w upartym powtarzaniu czasownika „zapominam”, wydaje się być ekwiwalentem buntu i zapisem świadomie podjętej próby – chociaż nieskutecznej – wymazywania z pamięci dawnej ojczyzny²⁹.

Zauważmy, że w *Aklimatyzacji*, podobnie jak w *Ergo sumus*, dalej obracamy się w kręgu wysłowienia. Formuły magiczne odsyłają do języka zaklęć. Podmiot „pisze swe wiersze jak szalony”, „dla nikogo”, i jednocześnie chce „zapomnieć”, stale zapomina, żeby nie ulec traumatycznemu wykluczeniu. Przenikliwie napisała o tym Katarzyna Niesporek:

„Porażona pamięć” to pamięć poraniona, obciążona, której zadano cios. Przeszłość z kolei, chociaż minęła, jest nieśmiertelna, manifestuje swoją obecność przez pozostawione po zranieniach blizny czy ślady. Wyrażają one „nieobecną obecność”, która wydaje się wskrzeszana w pamięci bohaterki wierszy Anny Frajlich najpierw przez materię i topografię, następnie przez najbliższych. Zdarza się także, że nagły przeblysłk pamięci, w którym od nowa odsłaniają się czasy minione, wywołują wrażenia – zapach, dźwięk lub dotyk. I chociaż poetka ma świadomość, że wszystkie one nale-

²⁸ A. Węgrzyniak, *dz. cyt.*, s. 131.

²⁹ K. Adamczyk, *Antynostalgia i nostalgia. Pamięć Polski w literackich świadectwach emigracji 1968*, [w:] *Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A.S. Kowalczyk, Warszawa 2005, s. 450-451, *Seria Prac Zakładu Literatury Polskiej XX Wieku Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*.

żą już do przestrzeni utraconych, nieustannie powraca do nich w myślach. Stanowią jednak – jak się wydaje – część życia już przez nią przepracowaną i odżałowaną, co nie jest jednak równoznaczne z zapomnieniem³⁰.

Przypomnijmy raz jeszcze słowa poetki: „Chociaż «zapominam» nie zapomniałam”³¹. To także jest – może być – definicja „wignania”.

III

Powiedziane zostało wcześniej, że doświadczenie wygnania ma charakter egzystencjalny i artystyczny, wiąże się z etnolektami – swoim i obcym/obcymi. W zderzonych tu nieprzypadkowo wierszach Anny Frajlich wygnanie najpierw odsyła nas do języka. Poetka – wygnana z Polski – nie została wygnana (nie dała się wygnać) z języka polskiego. Mimo trudów egzystencji i konieczności nowych wyborów nie utraciła – co wielokrotnie podkreślałem – swojej tożsamości. Zapominając, nie zapomina. Ale jednocześnie: włączając się do innej kultury, wie, że – inaczej niż u Barańczaka w *Widokówce z tego świata* – związek z kulturą amerykańską nie będzie zderzeniem języków obcości, ale – w najlepszym razie – obojętności³².

W obu wierszach stale odzywa się emigracyjna topika przestrzeni – Tam i Tu, nie tylko eksponująca przestrzenny dystans, ale także współtworząca specyficzne napięcie emocjonalne³³. Jest to topika wygnania, mieszcząca w sobie tę szczególną wiedzę, która nie pozwala zapomnieć doświadczenia, jakie stało się udziałem podmiotu. Poeta *destierro-destiempo* potrafi tę wiedzę, to doświadczenie zapisać w utworach o wartościach ponadczasowych.

³⁰ K. Niesporek, *Przestrzenie utracone. O poezji Anny Frajlich*, [w:] *Literatura polska obu Ameryk...*, s. 124.

³¹ *Anna Frajlich o sobie i o wierszach...*

³² Na temat języków obcości u Barańczaka zob. J. Kisiel, *Wszystkie teksty naszej mowy. O trzech wierszach Stanisława Barańczaka*, „Opcje” 1997, nr 3, s. 8-13.

³³ Zob. E. Czaplewicz, *Poetyka literatury emigracyjnej*, [w:] *„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...” Topika polskiej poezji emigracyjnej. Studia*, red. W. Ligęza, W. Wyskiel, Łódź 1995, s. 48-52.

Summary Poet of Exile

On the Margins of Two Poems by Anna Frajlich

The paper discusses strategies of exile in two poems of Anna Frajlich: *Ergo sumus* and *Aklimatyzacja*. This experience of exile is existential and artistic, and is associated with the language – native and foreign/alien. The poet – banished from Poland – has not been banished from the Polish language, she has not lost her identity. But at the same time, while becoming part of a different culture, she knows that the relationship with American culture will not be a meeting of foreignness, but rather of indifference.

W książce „*Tu jestem / zamieszkuję własne życie*”. *Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich* bogaty jest zestaw podejmowanych tematów. Znalazły się tutaj prace współbrzące z aktualnymi nurtami literaturoznawstwa, jak geopoetyka, krytyka feministyczna, *memory studies* czy dyskurs o Zagładzie. Powstała zatem książka monograficzna, a przy tym pionierska, ponieważ oprócz pojedynczych recenzji czy artykułów nie było dotąd pracy tak gruntownie opisującej wielogatunkowe dzieło autorki.

Poza wartościami merytorycznymi książka daje bogaty obraz sposobów prowadzenia badań literaturoznawczych. Na liście autorów spotykają się reprezentanci różnych pokoleń i ośrodków akademickich, co zapowiada też szerszą recepcję i silniejszy rezonans krytyczny.

Wszystkie pomieszczone w tym zbiorze teksty składają się na ciekawy, wieloaspektowy portret poetki, której nomadyczny los nie szczędził emigracyjnych doświadczeń i jednocześnie hartował ducha. Twórczość Anny Frajlich, ujęta w perspektywie wielogatunkowości i czytana jako zapis emigracyjnego, kobiecego czy wreszcie wielokulturowego doświadczenia, odsłania mocne związki z codzienną realnością, historią, geografią i kulturową pamięcią. Jednocześnie obcy jest jej wygnańczy mizerabilizm, melancholia, depresyjne nastroje.

*Z recenzji wydawniczej
prof. zw. dr hab. Anny Legeżyńskiej*